

JĘDRZEJ SOBCZAK  
WSP w Bydgoszczy

OD ROMANTYCZNEGO CZYNU DO POZYTYWNEJ PRACY  
/Polskie ideały i wzory patriotycznego działania w XIX wieku/

Aktualność romantycznych i pozytywistycznych tradycji

Od ubiegłego stulecia romantyzm i pozytywizm współkształtują postawy polskiej inteligencji. Romantyczne tradycje prometeizmu a równocześnie pozytywistyczne przekonanie, że wiedza i praca determinują postęp, kształtowały ideał polskiego inteligenta końca XIX wieku jako społecznika skłonnego do ofiar i wyrzeczeń dla dobra narodu. Przykładem takiego społecznika w 2-aj połowie XIX wieku był Stanisław Prus-Szczepanowski, pionier przemysłu naftowego w Galicji, który w wychowaniu narodowym radził wykorzystać romantyczne usposobienie Polaków, żarzącą się w nich iskrę bohaterstwa a zarazem pragnął wykształcenia w naszym społeczeństwie skłonności i zdolności do pozytywistycznej pracy. Bolał nad faktem, że Polak, skłonny do wielkich poświęceń i ofiar w wielkich celach, jednocześnie "pogardza postępem ekonomicznym, który nakazuje więcej pracować, ażeby potem więcej konsumować"<sup>1</sup>. W początkach XX wieku wybitny polski filozof i teoretyk kultury Stanisław Brzozowski, m.in, pod wpływem polskiego romantyzmu, tworzy koncepcję "filozofii czynu" a potem "filozofii pracy". Romantyzm według niego był "samoutwierdzeniem w duchu narodu, któremu zabrakło oczywistości fizycznej"<sup>2</sup>, był - pisze A.Walicki ujmując odczucia S.Brzozowskiego - "poszukiwaniem siły". Ze swoistego łączenia romantycznego i pozytywistycznego ideału rodzi się na przełomie XIX i XX wieku polska pedagogika społeczna.

Od schyłku XIX wieku obóz polityczny związany z Józefem Piłsudskim szerzył kult romantyzmu "rozumianego jako nurt poglądów i działań polityczno-patriotycznych"<sup>3</sup>. Znajdowało to wyraz w śpiewanych, w okresie formowania Legionu Piłsudskiego, pieśniach żołnier-

skich, nawiązujących do naszego romantyzmu, jego symboliki i stylistyki. W początkach Drugiej Rzeczypospolitej dla zespołu "Drogi" związanej z obozem piłsudczykowskim romantyzm "to ciągle żywy nurt patriotycznego zapału i koniecznej pracy dla narodu"<sup>4</sup>. O sile romantyzmu świadczy fakt, że nurt, który służył narodowi pozbawionemu państwa stał się elementem "światopoglądu państwowego". W 1929 roku minister WRiOP Sławomir Czerwiński formułuje ideał wychowawczy "bojownika-pracownika", który miał łączyć umiejętność "pozytywistycznego działania i pracy z romantycznym entuzjazmem dla państwa, dla wykonywania obowiązków obywatelskich".

W czasie okupacji hitlerowskiej ożył i "zdał egzamin" związany z mitem powstania "romantyczny model motywacji i działań". Zaraz po wyzwoleniu nawiązuje się do idei pozytywistycznych jako sprzyjających odbudowie gospodarki i umacnianiu państwa.

W Polsce Ludowej co pewien czas, na łamach czasopism literackich i społeczno-politycznych, ożywają spory na temat wartości dwóch postaw wobec życia. Okresom konfliktów społeczno-politycznych towarzyszy na ogół nasilenie zainteresowań romantyzmem, by ustąpić z czasem miejsca popularyzacji pozytywistycznych ideałów i postaw, które zdają się gwarantować trwałość bytu państwowego i możliwość wychodzenia z gospodarczego kryzysu. To wszystko dzieje się mimo uznania, że ideały romantyzmu i pozytywizmu miały swoją rację bytu w określonej sytuacji historycznej, w określonym, bezpowrotnie minionym kontekście społeczno-politycznym i gospodarczym.

Dzisiaj za niepełną uznajemy edukację maturzysty, który nie zna utworów Mickiewicza i Słowackiego, Prusa, Sienkiewicza czy Orzeszkowej. Bohaterowie utworów naszych romantycznych wieszczów, jak i powieści czy nowel naszych pisarzy okresu pozytywizmu poddawani są rokrocznie pod osąd uczniów szkoły średniej. "Literatura - stwierdza Maria Janion - co więcej cała kultura polska żyje rytmem bezustannych i różnorodnych powrotów do romantyzmu"<sup>5</sup>.

Przeświadczenie, iż oba wielopłaszczyznowe prądy kulturowe, zawierające określone systemy wartości moralnych współkształtują świadomość naszego społeczeństwa winno zachęcać wychowawców do kontaktów z historycznymi badaniami nad ich istotą.

Wiek XIX - okres możliwości i potrzeby czynu

Zarówno romantyzm, jak i pozytywizm traktowane jako prądy kul-

turów, ujawniające się na terenie literatury, filozofii, czy też ujmowane jako systemy pewnych reguł działania i wartości, były próbą kształtowania świadomości społecznej.

Oba prądy rozwijały się w wieku XIX, który otwierał coraz szersze możliwości dla ludzkiego działania. Stwarzały je zarówno rewolucje przemysłowe, ogarniające coraz to inne kraje Europy, jak i dokonana u schyłku XVIII wieku wielka rewolucja francuska rozprzestrzeniająca postępowe idee wchodzącej na arenę dziejową burżuazji.

W tym czasie, w początkach XIX wieku, drogę dla działania myśli otwierała klasyczna filozofia niemiecka. Fichteński idealizm subiektywny przyznawał ogólnoludzkiej świadomości prawo intelektualnego konstytuowania otoczenia, nadawania mu sensu zgodnie z prawem moralnym.

Sytuacja realna sprzyjała przyjęciu koncepcji świata jako pełnego sprzeczności, pozostającego "in statu nascendi". Z drugiej strony myśl ludzka starała się nadać mu sens moralny i walor stałości. Między tym, co było, co jawiło się jako dramatyczne zmaganie i tym, co mogło być - idealnym obrazem sensu dziejów, porządku moralnego, który ujawnia się w dalszej perspektywie - tworzyła się możliwość dla ludzkiej aktywności. Człowiek przeczuwający sens świata włącza się w jego bieg, by współtworzyć to, co dyktuje mu jego myśl i marzenie. Czyn w ujęciu niektórych przedstawicieli romantyzmu zmierzał do skrócenia czasu, w jakim miały się dokonać pożądane zmiany. Wobec tych "kosmicznych zadań" stających przed ludźmi kształtowała się - jak to lapidarnie ujmuje Bohdan Urbankowski - "heroiczna koncepcja człowieka" jako komplementarna wobec "dramatycznej koncepcji świata"<sup>6</sup>. Romantyczny czyn nabierał patosu, wymagał najwyższego poświęcenia, zaangażowania całej osobowości, niekiedy jednak mógł pozostać tylko teatralnym gestem. Zawsze był to bunt lub jego manifestacja wobec zła, była to próba wyjścia poza niedoskonałą rzeczywistość. W literaturze było to wyjście poza utarte konwencje formalne, szukanie nowych, mało znanych czy nieodkrytych rejonów życia czy świata. W różnych postaciach działania praktycznego była to chęć wyjścia poza przyjęte konwencje moralne i chęć stworzenia nowych układów politycznych czy społecznych. Dla Polaków w tym czasie dramat dziejów polegał na utracie niepod-

ległości narodowej. Stanem idealnym była wolna Ojczyzna.

Zaistniała w XIX wieku na naszych ziemiach sytuacja doprowadziła do tego - jak stwierdza Andrzej Walicki - że "Skupienie uwagi na różnych formach aktywności - politycznym czynie, cywilizacyjnej, likwidującej wiekowe zacofanie pracy wytwórczej, bądź wreszcie na wewnętrznym doskonaleniu człowieka - stało się charakterystyczną i wyjątkowo trwałą /mimo pozorów braku ciągłości/ tradycją myśli polskiej"<sup>7</sup>:

Idea działania, czynu, twórczości lub pracy występuje w utworach literackich - w wierszu, utworze dramatycznym, powieści, noweli - w artykułach publicystycznych, rozprawach filozoficznych, nawet w rozprawach krytycznych na temat literatury. Zdaniem A. Walickiego świadectwem zainteresowania w owym czasie różnymi formami aktywności może być wkład Polaków do terminologii filozoficznej. "Filozofia praktyki" i "filozofia czynu" /Cieszkowski/, "filozofia twórczości" /Dembowski i Kamieński/, "cybernetyka" jako nauka o skutecznych działaniach politycznych /Trentowski/, "ergonomia" jako nauka o pracy /Jastrzębowski/ to terminy ukute przez polskich myślicieli<sup>8</sup>.

Współcześni historycy, badający rozwój polskiej ideologii społecznej szczególną rolę, w kształtowaniu aktywnych postaw rodaków a zarazem w pionowym i poziomym integrowaniu dziewiętnastowiecznego społeczeństwa polskiego, przypisują hasłu romantycznego czynu i pozytywistycznej pracy. Polski czyn romantyczny, niezależnie od kierunku, w jakim zmierzał, miał być - po drodze do bardziej uniwersalnego celu lub przede wszystkim - działaniem na rzecz wyzwolenia Ojczyzny. Pozytywistyczna praca miała z kolei ukształtować świadomość naszego społeczeństwa i wzmocnić je gospodarczo, by wyzwolenie narodowe stało się realne.

Romantyczna literatura jako czyn i inspiracja do czynu

Wyzwolenie ojczyzny ma sens, jeśli znajdujący się w niewoli naród żyje, jeśli są ludzie, którzy z powodu ujarzmienia ojczyzny cierpią. Stąd u podstaw czynu romantycznego, czy też już czynem romantycznym było tworzenie takiej historiozoficznej koncepcji narodu, która sankcjonowałaby jego byt mimo braku państwowości. Czołowy krytyk literatury i publicysta naszego romantyzmu, Mau-

rycy Mochnacki wykazywał, że naród uznający się w swoim jestestwie, posiadający samoświadomość, nawet jeśli nie posiada udzielnej państwowości istnieje jako realny podmiot historyczny. Przejawem bytu narodu, jego świadomości i samoświadomości jest, zdaniem M. Mochnackiego, szeroko rozumiana literatura. W niej odzwierciedla się istota narodu, ona jest zbiorem wyobrażeń, pojęć i uczuć narodu "odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będących w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu"<sup>9</sup>. Rozwijanie literatury jako piśmiennictwa narodowego, odejście od ślepego naśladownictwa obcych wzorów, swoboda formy literackiej pozwalająca w pełni wyrazić uczucia i myśli to droga do zachowania istoty narodu. Uznanie literatury za przejaw ojczyzny istniejącej w sferze ducha było przyznaniem utworom literackim i piśmiennictwu w ogóle prawa do kierowania działaniami obywateli, Poeci, historycy, filozofowie stali się politykami, moralizatorami, prawodawcami, zatem i wychowawcami narodu, który nie miał swojego państwa a więc nie miał reprezentujących jego interesy oficjalnych instytucji politycznych czy oświatowych. Czynem romantycznym było pisanie o Polsce, która była i o tej, która będzie. Wspólna przeszłość i zapowiadana przyszłość miały jednoczyć Polaków, mobilizować do przetrwania teraźniejszości.

Współcześni historycy literatury traktują polski czyn romantyczny jako efekt inspiracji literackiej. Zresztą w ogóle "w romantyzmie-sugeruje Ju. M. Lotman- sztuka staje się modelem i programem dla rzeczywistości", podczas gdy w realizmie sytuacja się odwraca-to życie tworzy wzory a sztuka je naśladowuje<sup>10</sup>.

Kierunek ideowy formowania czytelników przez polską poezję romantyczną określają wybitne znawczynie literatury tego okresu jako tworzenie "człowieka czynu, który każdym swym postępkiem poświadczając wierność ideałowi patriotycznemu i demokratycznemu"<sup>11</sup>. Można znaleźć pokaźną ilość dowodów na powiązania poezji romantycznej ze spiskiem i walką wyzwolenczą. Warto dla przykładu podać, że "wśród utworów najczęściej figurujących w konfiskowanych przez policję zbiorach przepisywanych poezji wymienia się fragmenty «Ody do młodości», «Dziadów» część III, «Księgi

narodu i pielgrzymstwa» «Pana Tadeusza», utwory Seweryna Goszczyńskiego, Wincentego Pola<sup>12</sup>: Wspomniane utwory długo pełniły rolę broszur propagandowych - ich przedruki czy kopie rękopiśmienne stanowiły wyposażenie spiskowców.

#### Szaleństwo i ofiara - cechy romantycznego czynu

Nie wystarczało, że bohater romantyczny walczył, ginął, musiał być jeszcze zdradzany i osamotniony. Czyn romantyczny był zawsze związany z ofiarą. Bohater romantyczny, literacki i ten autentycznie walczący za ojczyznę poświęcał nie tylko życie, własne szczęście, często szczęście najdroższych, ale w dodatku musiał jeszcze przekraczać uznane normy moralne - zabijać i oszukiwać. Świętość i wielkość celu uzasadniała konieczność ponoszenia wielkich ofiar. Dokonanie czynu związanego z takimi ofiarami wymagało ogromnego napięcia emocjonalnego, wielkiej, namiętnej miłości, wymagało szaleństwa. Kiedy rozum ostrzega przed ryzykiem działania i nie daje szans zwycięstwa, tylko wielkie napięcie uczuciowe, namiętność może mobilizować do działania i tworzenia rzeczy nie mieszczących się w granicach trzeźwej kalkulacji. Edward Dembowski, utalentowany konspirator, zwolennik rewolucji ludowej poświęca w 1843 roku namiętności uczony artykuł. Namiętność - pisze E. Dembowski - "jest to najwyższe uniesienie, najwyższy zapał, jest to źródło i rodzicielka wielkich czynów, poświęceń, olbrzymich myśli, dlatego namiętność jest szczególną postacią twórczości"<sup>13</sup>. Konrad w Improwizacji /"Dziady" cz. III/ kochając i cierpiąc katusze za miliony bluźni wobec Boga i ośmiela się wątpić w jego dobroć, Jakby ofiara życia nie wystarczała, by przejawić swoją miłość ku ojczyźnie, Konrad gotów jest w swoim szaleństwie na potępienie wieczne.

"Od czasów romantyzmu - pisze Alina Kowalczykowa - szaleństwo zajmuje poczesne miejsce w polskim stereotypie patrioty: lekceważenie śmierci, brawura odwagi łączy się w tym stereotypie z pogardliwym potępieniem wszelkich rozsądkowych kalkulacji"<sup>14</sup>. Szaleństwo staje się dowodem autentyczności wartości ideowych i moralnych bohatera, naznacza go "tajemniczą wartością i odmiennością"<sup>15</sup>. W oczach ludzi przeciętnych szaleństwem jest ginąć wbrew "rozsądkowym rachobom".

Czyn zbrojny, odrodzenie moralne, pomoc "braciom młodszym" - odmiany romantycznego czynu

W ujęciu wielu "szaleńców" ofiary nie miały być daremne. Ojczyzna, podobnie jak Chrystus zmartwychwstanie, a jej misją jest zbawienie innych narodów:

"A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli"<sup>16</sup>.

Nie tylko Polskę jako naród, ale i tych, którzy za nią polegną czeka wieczne życie:

"a kto opuści Ojczyznę, aby obronił wolność z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę i będzie żyć wiecznie"<sup>17</sup>.

Idea czynu zbrojnego nie była tylko literackim postulatem. Już w okresie upadku Rzeczypospolitej "o wolność naszą i waszą" walczył Tadeusz Kościuszko, który dla wielu uczestników późniejszych spisków i powstań będzie symbolem poświęcenia i skromności, Romantycznym czynem była walka Legionów Dąbrowskiego, walki Polaków w szeregach armii francuskiej, związane często z bezprzykładnym bohaterstwem jak i największą ofiarą. Na romantycznego bohatera, po śmierci w nurtach Elstery urasta książę Józef Poniatowski. Dalej będą spiski i kolejne powstania z całą masą znanych i nieznanymi bohaterów. Na kartach naszej historii pozostali z tych czasów jako symbol bohaterstwa i poświęcenia m.in. Józef Bem, Edward Dembowski, Szymon Konarski, Walery Łukasiński, Ludwik Mierosławski, Piotr Ściegienny, Romuald Traugutt.

Nie wystarczą walki i cierpienia przedstawicieli wybranego narodu, by miał on prawo do współdziałania w odrodzeniu ludzkości. Obywatele tego narodu muszą sami odrodzić się moralnie. W ideologii mesjanizmu zawiera się postulat samoodrodzenia duchowego jednostek, dzięki któremu każdy obywatel narodu może przyczynić się do odrodzenia, a zarazem wyzwolenia ojczyzny, "O ile polepszycie i powiększycie duszę Waszą - obiecują Księgi pielgrzymstwa polskiego - o tyle powiększycie prawa Wasze i powiększycie granice Wasze"<sup>18</sup>. Obok idei walki, poświęcenia się do rangi czynu romantycznego urastały czynności duchowego samodoskonalenia. Część wybitnych filozofów polskich okresu romantyzmu - A.Cieszkowski, K.Libelt, B.Trentowski - godząc filozofię z religią koncentruje uwagę na doskonaleniu osobowości przez czyn o charakterze moral-

nym. Ma to przybliżyć stan harmonii i zbawienia ludzkości<sup>19</sup>.

W tym czasie H.Kamieński oraz E.Dembowski w swoich rozważaniach zajmują się przede wszystkim racjonalnymi sposobami rozwiązania aktualnych sprzeczności życia społecznego<sup>20</sup>. E.Dembowski, który zginął w rewolucji krakowskiej w 1846 roku, wyzwolenie ojczyzny kojarzył z wywołaniem czynu rewolucyjnego mas ludowych. Opowiadał się w ten sposób za tym kierunkiem historiozofii romantycznej, według której nie genialne jednostki wpływają na bieg dziejów, ale ruchy szerokich mas ludowych. Nie ofiara jednostki, ale poświęcenie ludu zadecyduje o postępie: "Poświęcenie siebie pisze E.Dembowski - nie uważamy tu jednak bynajmniej indywidualnie, ale w całym znaczeniu wyrazu ludowo. Doszli już ludzie na drodze myślenia do przekonania i przeświadczenia się, że wszelki postęp na drodze indywidualnego wykształcenia jest abstrakcją, a jako taka jest czczością, więc że tylko postępy ludowe są prawdziwym postępem"<sup>21</sup>. Podczas gdy E.Dembowski, rewolucyjny demokrat traktował lud jako emancypującą się warstwę a zarazem siłę społeczną, inni romantycy przypisywali ludowi przynajmniej zasługę przechowywania tradycji narodowych czy zdrowe poczucie moralne i uznawali go za "młodszego brata", który powinien być otoczony opieką przez "braci starszych". A.Cieszkowski, jeden z najwybitniejszych polskich filozofów w swoim dziele "Ojciec Nasz" apeluje do utytułowanych i zamożnych: "O bracia starsi upamiętajcie się sami, pamiętajcie o słabszej a dorastającej braci. Pracujcie sami dla tych, którzy dla was i na was pracują"<sup>22</sup>. Porównanie społeczeństwa polskiego do rodziny a jej stanów społecznych do członków tej rodziny było w owym czasie dosyć częste. J.Słowacki w "Odpowiedzi na Psalm przyszlności przestrzega Z.Krasińskiego: "Polski lud - to ojciec twój". We wspomnianym utworze J.Słowacki zarzucał Krasińskiemu utrzymywanie się na pozycjach egoizmu stanowego i kierował doń pełne ironii słowa:

"W pieśniach wołasz: Czynu! Czynu!

Czynu" Czynu naród czeka !

A ty drżysz przed piersią gminu,

Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka"<sup>23</sup>.

Kwestia pierwszeństwa dziejowego warstw - lud czy szlachta - a tym samym kwestia prawa do moralnej hegemonii społecznej była przedmio



tem sporu naszych wieszczów.

Wybitni przedstawiciele naszego romantyzmu dostrzegają wartości ludu i postulują poprawę jego sytuacji ekonomicznej, pracę nad jego oświatą. Hasła te inspirowane względami humanitarnymi jak też i interesem ekonomicznym można uznać za zapowiedź pozytywistycznych haseł "pracy u podstaw". A. Cieszkowski, autor pracy "O ochronach wiejskich" stwierdza, że "bez umyślowego ukształcenia wyrobników nigdy praca nie zdoła się wydzwignąć ze stanu upodlenia, w jakim ją dziś jeszcze widzimy, nigdy nie zrzuci z siebie piętna przymusu, gwałtu, niedbalstwa i wstrętu, które wysysają jej pożywne soki, pozbawiają świat tylu dodatknych korzyści, a naznaczają te, których mu wyrzecz nie mogą, cechą niedoskonałości"<sup>24</sup>. Wykształcenie pozwoli wykonywać pracę z większą korzyścią społeczną a zarazem przyniesie osobistą satysfakcję wykonawcy. Czas, pisze Cieszkowski, aby "rzemieślnik poczuł się artystą", aby "doznawał z dokonanej pracy takiej chluby i radości, jaka jest udziałem żołnierza po odniesionym zwycięstwie"<sup>25</sup>.

Czyn romantyczny - ujęty jako subiektywne modelowanie naszej przeszłości i przyszłości, utożsamianie losu ojczyzny z męką i misją Chrystusa, jako czyn spiskowy i powstańczy, wreszcie jako praca duchowa nad sobą czy też praca nad ludem - uznawany jest niekiedy za przejaw potrzeby ekspiacji szlacheckich rewolucjonistów, którzy chcieli opromienić blaskiem szlachecką Rzeczpospolitą oraz ofiarnym działaniem wyzwolić ojczyznę, by potwierdzić swoje prawo do herbu i przywództwa w narodzie. Zarzucano romantykom, że niepotrzebnie skierowywali naród na drogę walki i Golgoty, że pogardzali interesownością, bogaceniem się, lekceważyli nauki ścisłe, że nie zajmowali się przemysłem - jednym słowem czyniono ich współwinnymi opóźnienia gospodarczego kraju. Niektórzy oceniali dodatnio jedynie opiekuńczy stosunek romantyków wobec ludu, natomiast uważali, że pełna patosu poezja naszych wieszczów, wezwanie do "mierzenia sił na zamiary" oraz do przelewania krwi były tylko niepotrzebnym teatralnym gestem, marnowaniem energii narodu. A przecież romantyczny czyn przywracał poczucie godności narodowej, którą przekreślał fakt, że państwo tak potężne jak Pierwsza Rzeczpospolita, zniknęło z mapy Europy. Ukazywanie naszej narodowej przeszłości jako pełnej chwały, przypisywanie Polsce misji dziejowej mogło budzić nadzieję, szacunek i miłość do ojczyzny. Zarysowanie

wielkich zadań, zbliżenie dziejów narodu do dziejów Chrystusa, tworzenie narodowych świętych integrowało polskie społeczeństwo rozbite między zabory i podzielone na stany społeczne. Straszna klęska narodu, uznana za jego słabość, wymagała - jako remedium - wielkiej wizji nadziei i spektakularnego bohaterstwa.

Romantyczny czyn w ujęciu polskiej filozofii narodowej lat 40-tych

O ile twórczość naszych wieszczów romantycznych, jak i niższych lotów twórczość poetycka kształtowała i inspirowała uczucie, wyobraźnię oraz działania szerszych kręgów społecznych, o tyle nasza filozofia okresu romantyzmu była swoistym czynem na rzecz duchowego odrodzenia narodu, wejściem jego myślicieli do europejskiego ruchu umysłowego i zmierzeniem się z zaborcami na polu myśli. Filozofowie polscy, pisał B.Trentowski "połamią bagnety moskiewskie, austriackie, pruskie"<sup>26</sup>. J.Hoene-Wroński tworzył "filozofię absolutną", B.Trentowski rozwijał "filozofię uniwersalną", twórczo wykorzystując osiągnięcia myśli niemieckiej i francuskiej. A.Cieszkowski w zbliżającej się epoce dziejów wyznaczał Polsce istotną rolę.

Nasza filozofia narodowa lat czterdziestych, stwierdza A.Walicki, była "próbą ufilozoficznienia" życia umysłowego Polaków, jak i "całej praktyki społecznej - pedagogiki, polityki, ekonomii"<sup>27</sup>. W nadchodzącej, trzeciej epoce ludzkości, przewiduje w "Prolegomenach" A.Cieszkowski, "czyn i socjalne działanie" wezmą górę nad "prawdziwą filozofią", tj. filozofią tradycyjnie rozumianą, czyli kontemplacyjną<sup>28</sup>.

Czyn, który dla naszych filozofów oznaczał przekształcenie rzeczywistości społecznej a zarazem autokreację i samodoskonalenie człowieka, musiał wiązać się z rozwojem ludzkiej świadomości. Stąd często u myślicieli okresu romantyzmu spotykamy postulat działania opartego o własne rozumowanie i własną ocenę rzeczywistości. "... rzeczą dla człowieka najzaszczytniejszą i wszelkie inne rodzaje chwały przechodzącą - pisze M.Mochnacki - kiedy sam z własnego przejrzenia, drogi, któremi naprzód ku wyższej doskonałości dążyć usiłuje, pierwszej oznacza, z przeszkód dalszy postęp tamujących uwalnia, toruje"<sup>29</sup>.

A.Bukaty, uczeń J.Hoene-Wrońskiego jako ostatnie zadanie człowieka uważa, "wyjść ze sfery biernej, a wejść w twórczą, czynną: to jest

przestać pobierać cele choćby z Nieskończoności zewnętrznej a przyjść do siły wewnętrznej zakładania celów samychże<sup>30</sup>. Wreszcie A.Cieszkowski określa czyn jak zdarzenie, które "już podległo refleksji, już zostało zapośredniczone, już pomyślane, wprzód zamierzone, a potem dokonane. Jest to - czytamy w Prolegomenach do historiozofii - zdarzenie aktywne, w pełni nasze - już nie obce, lecz uświadomione, zanim jeszcze zostało urzeczywistnione"<sup>31</sup>. Coraz częściej postulowano działanie poprzedzone pracą myśli a zarazem efektywne i twórcze. Dla E.Dembowskiego twórczość była przejściem "idei" w "czyn" była obiektywizacją treści wewnętrznych, a zarazem sprawdzeniem doskonałości poznania.

Despotyczna niewola uniemożliwia czyn, który winien być swobodnym działaniem, toteż w tyranii, pisze Trentowski, bunt stanowi warunek czynów. Bunt nie jest jednak prawdziwym czynem, bo czyn to tworzenie swego własnego świata na miarę swej własnej godności<sup>32</sup>. "Czyn - głosi B.Trentowski - jest światem, który stwarzamy i w którym raz na zawsze zostajemy". Dzięki czynowi upodabniamy się do Boga, on "przeistacza nasz żywostan w nasz bożostan"<sup>33</sup>. Czyn w ujęciu B.Trentowskiego i A.Cieszkowskiego, skierowany ku urzeczywistnianiu ideału społecznego posiadał uzasadnienie "częściowo natury moralnej" i dlatego "nie mógł mieć charakteru burzącego, rewolucyjnego, lecz budujący, ewolucyjny"<sup>34</sup>.

Dla A.Cieszkowskiego czyn nie jest pojęciem używanym na określenie jednorazowego indywidualnego dokonania konkretnego uczynku. Jak pisze W.Wąsik "czyn" dla autora "Ojciec Nasz" jest to "pojęcie bardzo złożone, oznaczające nieustanną działalność, stan permanentnie aktywny, trwale skierowany na urzeczywistnienie w życiu ideałów piękna, prawdy i dobra, przede wszystkim zaś sumę wysiłków woli w dziedzinie praktyki, zmierzających do podniesienia socjalności w życiu zbiorowym społeczeństwa i w stosunkach między narodami"<sup>35</sup>. A.Cieszkowski, autor wielu prac traktujących o konkretnych działaniach gospodarczych, zaliczany do grona poznańskich "organiczników" w teoretycznych rozważaniach ujmuje czyn na tle historiozoficznym i określa go poprzez ukazanie doniosłych zadań i celów moralno-społecznych, które ma spełnić.

Czyn jest też istotnym i zasadniczym składnikiem historiozofii H.Kamińskiego. Podczas gdy dla Cieszkowskiego czyn ludzki jest konstytutywnym składnikiem i cechą nadchodzącej trzeciej epoki,

epoki szczęśliwości, dla Kamińskiego "czyn stanowi ludzkie społeczeństwo" w ogóle, jego postęp i historię. Człowiek sam się kreuje, staje się bytem, gdy zaczyna tworzyć swój ludzki świat. Sens tej idei wyraża Kamiński w maksymie: "tworzę, więc jestem". Czyn - tworzenie, inaczej urzeczywistnianie postępu jest, według Kamińskiego "najdoskonalszym życiem i bytem". "Bo żyć - czytamy w Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa - to po ludzku być, to postępować - postęp to życie"<sup>36</sup>. Postęp określa całe dzieje ludzkości. Stąd w ujęciu Kamińskiego nie tyle czas, ile twórczy ludzki czyn konstytuuje historię. "Postęp ludzkości - czytamy w Filozofii ekonomii - nie mierzy się na lata, na wieki, ale idzie i dojrzewa w stosunku twórczości ludzkiego ducha, w miarę im dalej w przyszłość się przedziera"<sup>37</sup>. Ujęcie rozwoju materialnego społeczeństwa jako następstwa walki ludzkiego ducha z materią i wyzwiania go spod przemocy materii<sup>38</sup>, jest ujęciem typowo romantycznym. Życie ujęte jest przez Kamińskiego, pisze B.Urbankowski, "jako walka, najwyższymi wartościami są heroizm i godność /także godność pracy/, poświęcenie, autokreacja"<sup>39</sup>.

Postulaty organicznych działań i ich realizacja w okresie dominacji romantyzmu

W polskiej filozofii romantycznej możemy obserwować elementy ideologii pracy organicznej w postulatcie harmonizowania i integracji działań ludzi i grup społecznych. U. H. Kamińskiego można by na przykład dopatrywać się idei pracy organicznej w stwierdzeniu, że powszechna walka społeczności przeciw materii "w jedności pomiędzy ludźmi się odbywa jako walka zbiorowa stanowczo urządzona układem społecznym"<sup>40</sup>.

Wyraźniej idea pracy organicznej występuje w rozważaniach A. Cieszkowskiego i K. Libelta. A. Cieszkowski, pisząc w 1843 roku "O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w Wielkim Księstwie Poznańskim" stwierdza: "Wiek nasz doszedł bowiem do świadomości idei organizacyjnej. Co dotąd samopas, indywidualnie, bezsilnie, obojętnie, trybem naturalnym, tylko faktycznym, a przez to niesforne, a często anarchicznie się rozwijało, to nadal coraz bardziej świadomo, żywotnie, czynnie przy harmonijnym współdziałaniu różnorodnych środków ku przewodniczącemu celowi kształcić się i postępować powinno"<sup>41</sup>. Asocjacja jako nowa organizacja pracy jest dla

Cieszkowskiego i Libelta najlepszym środkiem na poprawę stosunków społecznych<sup>42</sup>. W systemie Cieszkowskiego, podobnie jak u Libelta, stowarzyszenia ludzi o tym samym zawodzie, albo związanych z tym samym przedsiębiorstwem oraz oświata mogą stopniowo przygotować ludzi do służby obywatelskiej. Związki wytwórcze, zdaniem wspomnianych filozofów, oparte na zasadach wspólnoty interesów i podziale pracy, zapewnią jej lepszą organizację i "wzmacniają więzi społeczne, solidarność ludzką, eliminują konflikty i rewolucje, a także przyczyniają się do demokratyzacji państwa"<sup>43</sup>.

B. Skarga zwraca uwagę na tożsamość hasła pracy organicznej wysuwanej przez naszych filozofów okresu romantyzmu z hasłami pozytywistów warszawskich formułowanymi po powstaniu styczniowym. Jednak, dodaje Skarga, praktyczny organiczny program nabiera w systemie Cieszkowskiego irracjonalnego, moralnego charakteru "oznaczając braterstwo uświadomionych duchów"<sup>44</sup>.

O ile literacki bohater romantyczny znajdował swoich naśladowców w życiu, o tyle idea pracy organicznej, zawarta w zaleceniach filozofów była odzwierciedleniem konkretnych poczynań a zarazem mogła stać się zachętą dla organizatorów życia społecznego i gospodarczego. Można przypuszczać, że idea asocjacji, tworzenia różnych stowarzyszeń społecznych, wysuwana przez Cieszkowskiego i Libelta była odzwierciedleniem praktycznie podejmowanych, zwłaszcza na terenie zaboru pruskiego, wysiłków na rzecz integracji społeczeństwa wokół działalności oświatowej i gospodarczej.

Już założone w 1800 roku Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które starało się przybrać charakter ogólnonarodowej akademii nauk, postawiło sobie za cel służenie pracą naukową sprawie zachowania polskości i sprawie rozwoju gospodarczego kraju.

W pierwszej połowie XIX wieku w Poznańskim dochodzi stopniowo do wyraźnego natężenia działalności gospodarczej i oświatowej. Na przykład w 1828 roku powstał projekt założenia w Wielkopolsce "Towarzystwa Przyjaciół Rolnictwa, Przemysłu i Oświaty", które według postulatów miało tworzyć wzorowe doświadczalne gospodarstwa, organizować rolnicze konkursy - jednym słowem "wzajemnie wspierać się w przemyśle"<sup>45</sup>. W miastach Wielkiego Księstwa Poznańskiego zaczęły w tym czasie powstawać tzw. "kasyna" - rodzaj klubów towarzyskich, popularnych wśród ziemiaństwa i nielicznej polskiej inte-

ligencji. Podejmowały się one mecenatu nad podniesieniem "industrii i oświaty". W 1838 roku doszło do założenia Spółki Akcyjnej dla budowy i urządzenia polskiego hotelu mieszczącego zarazem sklepy i warsztaty rzemieślnicze<sup>46</sup>. Był to początek słynnego poznańskiego Bazaru.

Na terenach byłych ziem polskich można obserwować w tym czasie zainteresowanie ulepszaniem maszyn i narzędzi rolniczych, nowymi metodami produkcji rolnej i ich upowszechnianiem. W latach 1835-1844 M.Oczapowski publikuje 12-tomowe dzieło pt. "Gospodarstwo wiejskie", będące encyklopedią ówczesnej wiedzy rolniczej. W 1835 roku wychodzi drukiem praca D.Chłapowskiego "O rolnictwie". Ukazuje się stosunkowo dużo czasopism - chociaż często wychodzących przez krótki okres czasu - poświęconych wyłącznie sprawom gospodarczym czy technicznym.

Często ci sami ludzie działają w tajnych organizacjach spiskowych, walczą w powstaniu a zarazem podejmują inicjatywy gospodarcze czy oświatowe. Można tu wymienić dla przykładu takie znane postacie jak D.Chłapowski, W.Jastrzębowski, K.Libelt, K.Marcinkowski, J.Supiński, B.Trentowski. Udział w powstaniu potwierdzał niejako patriotyczny motyw działania pozakonspiracyjnego.

W Królestwie Polskim podobnie jak w Poznańskim, świątější przedstawiciele warstw posiadających podejmowali szereg poczynań gospodarczych, które mogły mieć wpływ na podniesienie zasobów materialnych naszego społeczeństwa. W 1825 roku, z inicjatywy księcia F.K.Druckiego-Lubeckiego, ministra skarbu Królestwa Polskiego powstało w Królestwie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, trzy lata później Bank Polski. Obie te instytucje ułatwiały inicjatywy gospodarcze przedstawicielom warstw zamożnych. Znane są poczynania arystokratycznej rodziny Łubieńskich w zakresie unowocześniania rolnictwa, budowy zakładów przemysłowych, organizowaniu Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, uruchamiania kopalń i hut. W tych i innych przedsięwzięciach współdziałał P.Steinkeller. Aktywizują się gospodarczo Zamoyscy, Działyńscy, Kicińscy, Sapiehowie i inni. Zdarzało się stosunkowo często, że obrotni i przedsiębiorczy pionierzy przemysłu na naszym gruncie bankrutowali, stawali przed sądem oskarżeni o niewypłacalność. Ale zostawały po nich pobudowane na naszych ziemiach fabryki, linie kolejowe czy ta-

kie instytucje jak np. banki, związane z postępowaniem gospodarczym. Historyk tych właśnie przedstawicieli polskiej arystokracji i bogatego mieszczaństwa - J. Lubowidzkiego, P. Steinkellera, rodzinę Łubieńskich - określa mianem "bohaterów nieromantycznych"<sup>47</sup>. Ich "ofiary" przynoszące często w dalszej perspektywie korzystne dla narodu efekty nie były wówczas dostrzegane na tle ofiary krwi, jaką składali dla ojczyzny romantyczni spiskowcy. Wszelki postęp gospodarczy, niezależnie od intencji tych, którzy go wprowadzali, wiązał się z akumulacją kapitału, warunkiem dalszych inwestycji. Gromadzenie pieniędzy kojarzy się z osobistą korzyścią. Bezinteresowny czyn romantyczny był przejawem czystych moralnie, altruistycznych intencji - był zawsze poświęceniem się dla narodu. Romantyczny przywódca ginął w powstaniu na równi z biorącym w nim udział chłopem, podczas gdy przedsiębiorca dla uzyskania kapitału i wprowadzenia postępu gospodarczego pędził często chłopów do wyczerpującej pracy. Hegemonia bohatera romantycznego, popularyzowana przez literaturę nie pozwalała stawiać na tym samym piedestale powstańca i przedsiębiorczego gospodarza czy przemysłowca. Stopniowo jednak bieg wydarzeń politycznych i gospodarczych powodował zwrócenie uwagi na tych, którzy przyczynili się do wzrostu zasobów materialnych, zarówno własnych jak i narodowych. Klęski kolejnych powstań i świadomość, że w Europie i świecie liczą się społeczeństwa rozwinięte ekonomicznie i bogate spowodowała, iż "sacrum - jakim świadomość otaczała walkę" zostaje przeniesiona na działania ekonomiczno-oświatowe i moralne<sup>48</sup>. Każde przegrane powstanie staje się okazją do refleksji nad sensem dalszej zbrojnej walki a jednocześnie prowokuje do szukania nowych źródeł nadziei. Już po powstaniu listopadowym symbolem takiej refleksji może być wiersz Januarego Późniaka:

"Powiedz, sąż nadzieję,  
że odzyszczem siły,  
Gdy ci bracia w grobie śpią,  
Co kraj mieli zbawić krwią ?  
  
Pracuj, wszczep oświatę w lud,  
Praca zbawi, a nie cud.

49

M. Romanowski, wybitny poeta, który zginął w powstaniu styczniowym w wierszu "Kiedyż ?" z 1857 roku wyraża marzenie, by odejść od

idei i walki powstańczej: "I kiedyż uczynim swobodni oracze  
Lemiesze z pałaszy skrwawionych?"<sup>50</sup>

Pozytywna praca w ujęciu C.K.Norwida

C.K.Norwid, żyjący nieco później niż trójca naszych romantycznych wieszczów, występował przeciw czynieniu z ojczyzny wyłącznie uczuciowej inspiracji do "podrywania się za lada echem, za lada wykrzyknikiem". Postulował natomiast "patriotyzm zorganizowany" czyli "organiczny", zmierzający ku wzmocnieniu sił narodu. C.K.Norwid chciał, by romantyczna sztuka inspirowała pozytywną, praktyczną pracę. W słynnym wierszu "Prac -czoło" poeta zaleca pracę "w pocie czoła"<sup>51</sup>. W ten sposób autor wyraża przekonanie, iż praca myślowa winna poprzedzać każdy fizyczny wysiłek i mu towarzyszyć. Wspólne dla sztuki i produkcji dóbr materialnych zjawisko przekształcania nasuwa poecie myśl, że sztuka - najwyższe duchowym wysiłkiem dokonywane przekształcenie świata-winna odegrać istotną rolę w natchnieniu ludzi do kształtowania rzeczywistości poprzez pracę utylitarną. Poeta zaciera różnicę między charakterem działania artysty a działaniem szarego człowieka. Artysta ma natchnąć pracownika chęcią działania, ma wzmacniać poprzez sztukę jego siły wytwórcze. Natomiast pracownik wysiłkiem własnego umysłu, pobudzonego przez sztukę, winien zbliżyć się, sposobem działania, do twórcy-artysty. W ten sposób zarysowuje się swoista organicystyczna koncepcja ścisłego współdziałania ludzi-twórców. W "Memoriale do młodej emigracji" napisanym w 1850 roku C.Norwid proponuje Emigracji, by powołała w kraju: "W Poznańskim, w Galicji /na początek/ Towarzystwa Przyjaciół Pracy". Towarzystwa te, mające na celu rozwój przemysłu i oświaty w kraju ogłaszałyby, m.in. "konkursu w przedmiotach pracy wszelkiej". W wydanym rok później "Promethidionie" zachęca do naśladowania Żydów, którzy postawili pierwotnie tylko jeden pomnik "Krzyż Pański" i wartości jego nie pojęli. Teraz za to "Przemysł, to dziecię sztuki, całym ich zatrudnieniem"<sup>52</sup>. W "Promethidionie" uparcie wraca idea doskonalenia pracy, wiązania jej z wysiłkiem myślowym: "pieniędzy nie będzie, jak się pracy u siebie do godności czynnego myślenia uświęconej modlitwą sztuki nie podniesie"<sup>53</sup>.

Idee pozytywnej pracy w latach 50-tych i 60-tych



Rozwój stosunków kapitalistycznych w wielu państwach Europy, żywo rozwijająca się myśl ekonomiczna, a jednocześnie dostrzegane wyraźne opóźnienie gospodarcze na naszych terenach inspirują część trzeźwo myślących ziemian i mieszczan do innowacji gospodarczych czy ulepszeń technicznych, natomiast inteligencję twórczą, zwłaszcza ekonomistów i publicystów do upowszechniania teorii ekonomicznych, formułowania własnych propozycji rozwiązań gospodarczych i do nawoływania o "walkę" na polu gospodarczym.

W ślad za ożywieniem gospodarczym Poznańskiego, które obserwować można było w latach czterdziestych, w Królestwie Polskim i Galicji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych widoczny staje się wśród części społeczeństwa wzrost zainteresowania problemami ekonomicznymi i propagowanie pracy organicznej. Wiąże się to z rozwojem ośrodków przemysłowych w Królestwie oraz dokonaną w 1848 roku w zaborze austriackim reformą uwłaszczeniową i zrodzoną w początkach lat 60-tych nadzieją na uzyskanie autonomii. Działające od 1858 roku w Królestwie Polskim Towarzystwo Rolnicze kontynuuje i rozwija idee "klemensowczyków" dążąc do podniesienia poziomu rolnictwa. Praca organiczna i wymuszenie ustępstw na rządzie carskim to kierunek działania stronnictwa białych. Wreszcie hrabia A. Wielopolski jako naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego usiłuje wprowadzić korzystne dla rozwoju gospodarczego oczyszczanie chłopów oraz przeprowadzić reformę szkolnictwa.

Obok praktycznych poczynań "organicznych" pojawiają się godne odnotowania rozprawy ukazujące sposoby usprawniania pracy i uzasadniające jej narodowe i ogólnospołeczne wartości. Na uwagę zasługuje wytrwała działalność W. Jastrzębowski, profesora nauk przyrodniczych, który poza rozprawami ze swojej ściśle zawodowej specjalności opublikował dużą ilość prac popularyzujących czynne życie i określających reguły skutecznej pracy. Dłuższy wstęp do wydanej w 1854 roku "Historii naturalnej" W. Jastrzębowski poświęca wykładowi na temat dobrej roboty, wykonywanej "ze świadomością celu i ze znajomością sposobów, które do niej prowadzą"<sup>54</sup>. Trzy lata później publikuje Jastrzębowski na łamach "Przyrody i Przemysłu" cykl artykułów pt. "Rys ergonomii czyli nauki o pracy, opartej na prawdach poczerpniętych z nauki przyrody". Jest to pierwszy w światowej nauce o pracy zarys ergonomii<sup>55</sup>. Doktrynalnym punktem wyjścia Jastrzębowski - pisze J. Bańka - "jest antropo-

centryczna afirmacja pracy i wartości świata technologicznego, jego programem - samoaktualizacja jako wynik postawy czynnej, inspirowanej przez osobisty i społeczny interes"<sup>56</sup>. Jastrzębowski uczestnik powstania listopadowego, występuje z ideą "pracerza" doskonałego, który odpowiadał pozytywistycznemu ideałowi człowieka pracy.

W początkach lat 60-tych zostają w Krakowie wznowione dzieła Wawrzyńca Surowieckiego z czasów Księstwa Warszawskiego, ukazujące możliwe drogi bogacenia się narodu<sup>57</sup>. W zamieszczonej w tym zbiorze rozprawie z 1810 r. "O upadku przemysłu i miast w Polsce" propaguje W. Surowiecki ideę pracy organicznej. Zachęca do takiego organizowania pracy, aby jej wykonawca angażował się w swoje działania wolą i rozumem. Tylko rolnik wolny, prowokowany do pracy zyskiem a nie zmuszany do niej pracuje efektywnie. Surowiecki zwraca uwagę na wzajemne powiązanie między pracą różnych stanów społecznych i zależność bogactwa jednych grup od wysokiego poziomu zamożności innych.

W latach 1862-1865 ukazała się we Lwowie po raz pierwszy "Szkoła polska gospodarstwa społecznego" Józefa Supińskiego. Dzieło to było bardzo popularne w latach 70-tych. Supiński, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego do głównych obowiązków człowieka i patrioty zaliczył naukę i pracę. W procesie zorganizowanej celowo i skutecznej pracy powstaje wartość społeczna, tj. następuje - pisze Supiński - "nadanie darom przyrody przymiotów użytecznych dla człowieka" lub "umożliwienie człowiekowi korzystania z darów przedtem dla niego trudno dostępnych"<sup>58</sup>. Jeśli pracujący będą partycypowali w efektach pracy, zauważa Supiński, zmobilizuje to ich do zwiększenia wysiłku nad pomnożeniem ogólnego dobrobytu. Myśl tę głosił już Surowiecki, a praktycznie stosowali ci ziemianie, którzy dla zwiększenia wydajności pracy rolników, zamieniali pańszczyznę na czynsz. Supiński nadaje wartość moralną bogaceniu się, troszcąc o własne materialne interesy, jeśli oczywiście towarzyszy im wzrost bogactwa społecznego. Jest to już odejście od romantycznego traktowania pracy wyłącznie w kategoriach moralnych, z nadawaniem jej celu samego w sobie. Praca w ujęciu autora "Szkoły polskiej" nie jest ani przywilejem ani karą, jest warunkiem koniecznym indywidualnego i zbiorowego istnienia. Celem pracy są wytwory i dlatego "praca racjonalna powinna przy

wkładzie minimalnego wysiłku przynosić największe możliwe rezultaty"<sup>59</sup>. Zdaniem Supińskiego teorie romantyczne dowodzące, iż sama praca daje szczęście inspirowały aktywność, ale jednocześnie wytwarzały atmosferę umożliwiającą próżniactwo i bierność. Praca nie będzie siłą atrakcyjną, uważa Supiński, jeśli ktoś będzie się jej oddawał dla niej samej. Trzeba społeczeństwu uzmysłowić, że praca to warunek życia.

Podczas gdy romantycy uważali, że do idealnego społeczeństwa przyszłości prowadzi doskonalenie duchowe albo też przekształcenie poprzez walkę sytuacji politycznej czy stosunków społecznych Supiński jako sposób zbliżenia się doń widział racjonalną organizację życia społecznego oraz rozwój dobrobytu i kultury. "Nauka gospodarstwa społecznego - pisze Supiński - to nauka wiodąca do swobód, wolności, do oświaty, do cywilizacji, równości i narodowej potęgi - bez niej możecie świat zburzyć, ale nowego postawić nie zdołacie"<sup>60</sup>.

W teorii J. Supińskiego kształtuje się już wyraźnie pojęcie pozytywnej pracy, do którego nawiąże wielu jej ideologów po 1864 roku. Pozytywna praca w ujęciu autora "Szkoły polskiej gospodarstwa" to praca, która przynosi nie tylko bezpośrednią korzyść pracownikowi, ale przede wszystkim wnosi wartości do "gospodarstwa społecznego". Jest to praca realna, przy wykonywaniu której wykorzystuje się wszelkie sprzyjające jej efektywności warunki, a zwłaszcza urządzenia techniczne i osiągnięcia nauki.

W latach 1831-1864 współegzystowały z sobą idea romantycznego czynu i pozytywnej pracy. Czyn zbrojny i organiczna praca miały prowadzić ku integracji i wyzwoleniu narodu. Upadek powstania styczniowego, kolejna klęska patriotycznego zrywu, osłabiła wiarę w sens dalszych walk zbrojnych. Rozwój przemysłu, uwłaszczenie chłopów stwarzały perspektywy dla pozytywnej pracy.

Ideologiczne znaczenie pozytywnej pracy po 1864 roku

W 1864 roku w dwóch czasopismach lwowskich /"Dziennik Literacki" i "Gazeta Narodowa"/ ukazał się ostry w swoim wyrazie artykuł L. Powidaję pt. "Polacy i Indianie". Współcześni historycy uznają ten artykuł za ostatni akord prepozytywizmu bądź za manifest pozytywizmu. W artykule autor przywołuje pamięci czytelnika los czerwonoskórych, którzy ulegli cywilizacyjnej potędze białych i ostrzega rodaków, iż mogą podobnie zginąć pod naporem swoich są-

siadów, jeśli nie przestawiają swoich wysiłków na inne tory. Droga powstań narodowych, zdaniem L.Powidaj, to "gra na loterii", to "lekkomyślnie puszczanie się na hazard"<sup>61</sup>. Zostawiamy odłogiem przemysł i handel oraz prawdziwie pożyteczne dziedziny wiedzy, stwierdzał Powidaj, i w obliczu zagłady karmimy się poezją, literaturą i historią. Tymczasem, według Powidaj, jedynie dobrobyt materialny może być pewną ostoją narodowego bytu. "Za majątkiem - pisał Powidaj - idzie oświata, za oświatą świadomość narodowa i znaczenie polityczne /.../ Starajmy się przede wszystkim o pomnożenie bogactwa narodowego, a wszystko inne dane nam będzie"<sup>62</sup>. Ostry w tonie atak na romantyzm miał uzasadnienie psychologiczne. Chodziło o odwrócenie uwagi od samej klęski a skoncentrowanie świadomości na drodze prowadzącej do wzmocnienia żywiołu polskiego. Ważne było wzbudzenie nowej wiary, tym razem w naukę, oświatę i pracę jako niezawodne determinanty rozwoju cywilizacyjnego. Idea romantycznego czynu pozostanie w malarstwie /np. A.Grottger, J.Malczewski/ i literaturze /np. E.Orzeszkowa, S.Żeromski, A.Strug/ jako najświętsza relikwia, wiecznie żywa pamięć o zdolności narodu do najwyższego poświęcenia. Nadal będzie integrować uczuciowo naród wokół sprawy, za jaką ginęli powstańcy. Świadomość wytwarzającego się przedziału cywilizacyjnego między sytuacją na naszych ziemiach a tym, co osiągały kraje gospodarczo rozwinięte, nakazywała jednak zmianę drogi do niepodległości i konieczność pracy nad przebudową narodowej świadomości. Wysiłki warszawskich pozytywistów będą zmierzały w tym właśnie kierunku. W latach 1871-1874, to jest w okresie najbardziej intensywnego oddziaływania pozytywistycznej publicystyki, jak zresztą i później, problematyka pracy staje się dominującym i jednym "z najwartościowszych elementów programu społecznego całego ruchu"<sup>63</sup>. Według E.Modrzelewskiego każdy chyba autor piszący o pozytywizmie warszawskim podkreśla wyjątkowe znaczenie w ideologii tego nurtu swoistej "filozofii pracy"<sup>64</sup>.

Pozytywiści, którzy chcieli upowszechnić przekonanie, że praca jest wartością moralną, pisze E.Modzelewski, stworzyli program posiadający kilka "poziomów". Przede wszystkim usiłowano narzucić społeczeństwu jako całości nowy styl życia, którego istotnym składnikiem konstruktywnym miał być "pozytywny stosunek do pracy". Starano się tworzyć programy oświatowo-wychowawcze przeznaczone

dla ludności chłopskiej i tzw. klas średnich. W programach tych głównym czynnikiem wychowawczym miała być praca. Realizacja tego programu przypisana była jako obowiązek "klasom oświeconym". Wreszcie tworzono "program estetyczny", pisze Modzelewski, o wyraźnie wychowawczym nastawieniu, którego "centralną kategorią była także praca"<sup>65</sup>.

Program warszawskiego pozytywizmu ukazywał i uzasadniał wartości nowego ideału Polaka, wykonującego pozytywną pracę. Pozywiści starali się też o uszczegółowienie tego ideału zarysowując wzory zachowania i cechy pozytywne przedstawicieli różnych warstw społecznych i ludzi różnych zawodów. Ponieważ przemysł, handel i rzemiosło uważano za czynnik rozwoju społecznego, szczególną popularnością cieszyli się ludzie związani z tymi dziedzinami pracy jako bohaterowie utworów literackich i publicystycznych. Szlachtę - ziemian z jednej strony atakowano, jako słabą ekonomicznie i często zdeprawowaną warstwą społeczeństwa, z drugiej próbowano włączyć ją do pracy organicznej, obdarzyć misją podnoszenia oświaty i cywilizacji na wsi. Przedmiotem drwin stawał się niekiedy urzędnik administracyjny jako "symbol bierności i miernoty stawianych sobie ideałów"<sup>66</sup>. Chłop i robotnik traktowani byli na ogół jako mniej samodzielny, ale ważny składnik wielkiej maszyny społecznej. Lud, w przekonaniu ideologów warszawskich należy przygotować do tego, by mógł spełniać swoją rolę w organizmie społecznym. Likwidacja zacofania ludu, jego ciemnoty i obojętności na sprawy narodowe określane były mianem pracy u podstaw.

Tworzenie "królestwa chleba powszedniego" zamiast propagowanego przez filozofów polskiego romantyzmu "Królestwa Bożego", czy zamiast przekształcania "żywostanu" w "bożostan" wiązało się - zdaniem niektórych autorów monografii o ideologii pozytywizmu - z odejściem od ideału człowieka uniwersalnego, ujmowanego na sposób antyczny-renesansowy. Pozytywizm, pisze E. Modzelewski, przyjmował dość ubogą koncepcję człowieka, opartą na darwinistycznym niemalże pojmowaniu ludzkich potrzeb<sup>67</sup>.

O godności człowieka, zdaniem wspomnianego autora, decydowało w ujęciu pozytywizmu posiadanie określonego fachu i stałego miejsca pracy zapewniającego dobrobyt i spokojną starość. Argumentem dla Modzelewskiego, że pozytywizm "uziemił" ideał człowieka ma być odpowiedź Adama Wiślickiego redaktora "Przeglądu Tygodniowego" tym,

którzy utrzymują, że "człowiek pracujący specjalnie nad jednym przedmiotem żywa się w niego i przeistacza w kółko zegarowe, zapominając rozwijania indywidualnej doskonałości". Tym to właśnie krytykom pozytywizmu A. Wiślicki ripostuje, że większą zasługą człowieka jest "jako pojedyncze kółko spełniać zadanie w ogólnej harmonii, niżeli zostać pędziwiatrem, muskając wszystko po wierzchu, a nigdzie nie przyczyniając się do porządku tej cudownej organizacji, jaką jest społeczność"<sup>68</sup>.

Poczytywanie człowiekowi za zasługę, że wypełnia zadania "kółka zegarowego" nie wyklucza, iż program polskiego pozytywizmu chciał dać każdej jednostce trochę więcej niż tylko to, co zaspokoiliby podstawowe potrzeby materialne. Wymagał też od każdego nie tylko sprawności mechanicznych. Był to, jak można się przekonać z innych wypowiedzi naszych pozytywistów, jedynie podstawowy warunek dalszej ewolucji społeczeństwa. Starania o "samodzielność wewnętrzną", które winny zastąpić dotychczasowe "marzenia o odzyskaniu samoistności zewnętrznej" - co zalecał wówczas koryfeusz naszego pozytywizmu A. Świętochowski - wymagały wielokierunkowej działalności nad integracją naszego społeczeństwa. Samodzielność taka - pisał ideolog naszego pozytywizmu - "może być tylko wynikiem wzmocnienia sił umysłowych i materialnych, wszechstronnego rozwoju narodowego skojarzonego z postępem ogólnym, oraz demokratyzacji społeczeństwa, powołującej do działania w nim pierwiastki nierozbudzone i niedojrzałe"<sup>69</sup>. Już sam fakt oddziaływania moralnego na społeczeństwo poprzez różnego rodzaju piśmiennictwo, odwoływanie się do różnych wartości i ideałów świadczy o spostrzeganiu człowieka nie tylko w perspektywie "prostego mechanizmu".

Zasadniczy i najczęściej spotykany u pozytywistów argument, przemawiający na rzecz "pracy" jako skutecznej formy społecznego działania to przekonanie, że postęp ekonomiczny czy też wzrost bogactw materialnych jest koniecznym warunkiem wszelkich korzystnych zmian w innych niż materialna sferach życia społecznego. Praca jest podstawą bogacenia się społeczeństwa, warunkiem dobrobytu, który z kolei umożliwi wzrost oświaty prowadzącej do poprawienia stanu moralności społeczeństwa. Efektem ostatecznym tego ciągu zależności jest szczęśliwość jednostek i społeczeństwa.

Rozprawiano często o wzmoczeniu ogólnospołecznej wytwórczości w kontekście świadomości społeczno-narodowej a nie w łączności z

podstawowymi mechanizmami ekonomicznymi warunkującymi tę wytwórczość. Brakowało realnego programu stopniowego podnoszenia ogólnospołecznego gospodarstwa. Taki program łatwiej byłoby stworzyć, gdyby istniała polska władza państwowa, a także i odpowiednie kapitały. Może brak tych warunków powodował, że zakrojony na szeroką skalę program edukacyjny był nie tyle programem wychowania ekonomicznego, rozwijania umiejętności sprawnej organizacji i racjonalnego gospodarowania, co przede wszystkim programem wychowania ideowo-moralnego. Znow, podobnie jak w okresie romantyzmu, brak realnych sił starano się zrekomensować siłą świadomości społecznej, siłą ducha narodowego.

B. Skarga w oparciu o analizę artykułów "Przeglądu Tygodniowego" dochodzi do wniosku, że "według pozytywistów, ci, którzy podkreślają cele materialne jako główne w programie, wypaczają jego sens i obniżają wartość". "Wartość programu pracy organicznej - pisze B. Skarga - w oczach pozytywistów polegała także na jego roli w rozwoju demokratyzacji stosunków, w rozwoju solidarności społecznej, społecznego altruizmu, czynników mających doniosłe znaczenie dla życia społecznego i narodowego"<sup>70</sup>.

Swoistość polskich warunków - brak niezależności narodowej, znaczne opóźnienie gospodarcze i związany z tym brak świadomości narodowej szerokich mas społecznych - sprawiła, że naczelne wartości, które ożywiały naszych pozytywistów, były w wielu wypadkach tożsame z tymi, ku którym innymi drogami zmierzał romantyzm. Model polskiego romantyzmu i polskiego pozytywizmu - pisze Z. Bauer - "były owocami politycznego okaleczenia" zapełniały pustkę moralną, miały powstrzymać degradację wartości etycznych, atomizację społeczeństwa i narodu"<sup>71</sup>. Stąd bliskie były sobie ideowe postawy tych, którzy dokonywali romantycznych czynów i tych, którzy propagowali pozytywną pracę. Zbliżała ich ku sobie osobista ofiarność oraz nadzieja, że swoim działaniem przyczynią się do wolności, a także - czego chcieli niektórzy z nich - do równości i szczęścia wszystkich Polaków.

PRZYPISY

- <sup>1</sup>S.Prus-Szczepanowski/Piast/, O polskich tradycjach w wychowaniu, Lwów, Nakładem rodziny 1912 - z
- <sup>2</sup>Cyt. za A.Walicki, Między filozofią, religią i polityką. Studia o polskiej myśli epoki romantycznej, Warszawa PIW 1983 s.252
- <sup>3</sup>L.Kamiński, Romantyzm a ideologia, Wrocław, Ossolineum 1980 s.18  
Tamże s.25
- <sup>5</sup>M.Janion, Siła fatalna czy błogosławieństwo, "Polityka" 1974 nr 24 s.1
- <sup>6</sup>B.Urbankowski, Absurd - ironia - czyn, Warszawa KAW 1981 s.20
- <sup>7</sup>A.Walicki, Między filozofią ..., op.cit. s.148
- <sup>8</sup>Tamże
- <sup>9</sup>M.Mochnacki, O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym, Kraków, BN 1923 s.36
- <sup>10</sup>Cyt. za M.Janion, Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne, Warszawa PIW 1984 s.209
- <sup>11</sup>M.Janion, M.Żmigrodzka, Romantyzm i historia, Warszawa PIW 1978 s.212
- <sup>12</sup>Za: M.Janion, Czas formy otwartej..., op.cit. s.231-232
- <sup>13</sup>E.Dembowski, Namiętność uważana pod względem umniczym, W: E.Dembowski, Pisma społeczne i polityczne, Warszawa KiW 1979 s.195
- <sup>14</sup>A.Kowalczykowa, Ciemne drogi szaleństwa, Kraków Wyd.Lit. 1978 s.31
- <sup>15</sup>Tamże s.61
- <sup>16</sup>A.Mickiewicz, Księgi narodu polskiego, W: Tegoż: Dzieła poetyckie, T.2, Warszawa Czytelnik 1983 s.221
- <sup>17</sup>A.Mickiewicz, Księgi pielgrzymstwa polskiego, W: Tegoż Dzieła poetyckie, T.2 ....., op.cit. s.231
- <sup>18</sup>A.Mickiewicz, Księgi pielgrzymstwa..., op.cit. s.255



- 19 J. Ładyka, Wstęp do: E. Dembowski, Pisma społeczne i ..., op.cit. s.VI
- 20 Tamże
- 21 E. Dembowski, Twórczość w życiu społeczności, W: Tegoż Pisma społeczne i ..., op.cit. s.115
- 22 A. Cieszkowski, Ojciec Nasz, T.2, Poznań, 1922 s.142, cyt za: Ks. J. Keller; Czyn jako wyraz postawy moralnej Augusta Cieszkowskiego, Lublin TN KUL 1948 s.273
- 23 J. Słowacki, Dzieła wybrane, pod red. J. Krzyżanowskiego, T.1, Wrocław Ossolineum 1983 s.131
- 24 A. Cieszkowski, Ojciec Nasz, T.3, Poznań 1923, cyt. za: J. Hellwig: Cieszkowski /Wybór pism/, Warszawa 1979 s.220
- 25 Tamże
- 26 Cyt. za A. Walicki, Ruch filozoficzny lat czterdziestych, W: S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki: Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918, red.nauk. A. Walicki, Warszawa PWN 1983 s.60
- 27 Tamże s.59
- 28 W. Wąsik, Historia filozofii polskiej, T.2 /Romantyzm/, Warszawa PAX 1966 s.364
- 29 M. Mochnecki, Pisma po raz pierwszy edycją książkową objęte, wydał i przedmową poprzedził A. Sliwiński, Lwów 1910 s.115-116
- 30 Cyt. za A. Walicki, Między filozofią ....., op.cit. s.260
- 31 J. Hellwig, Cieszkowski /Wybór pism/, Warszawa WP 1979 s.147
- 32 B. Urbankowski, Ironia - absurd - czyn ..., op.cit. s.132
- 33 B. Trentowski, Chowanna, Wrocław Ossolineum 1970 T.1 s.513-514
- 34 M. Jakubowski, O koncepcji twórczości Augusta Cieszkowskiego "Studia Filozoficzne" 1978 nr 1 s.40
- 35 W. Wąsik, Historia filozofii polskiej ..., op.cit. s.365-366
- 36 H. Kamiński, Postęp to życie. Wybór pism, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicz, Warszawa KiW 1980 s.76

- 37 Tamże
- 38 Tamże, s.24
- 39 B.Urbankowski, Myśl romantyczna, Warszawa KAW 1979 s.212
- 40 H.Kamiński, Postęp to życie ..., op.cit. s.13
- 41 J.Hellwig, Cieszkowski /Wybór pism/, op.cit. s.198
- 42 Za: B.Skarga, Narodziny pozytywizmu polskiego 1831-1864, Warszawa PWN 1964 s.108
- 43 Tamże s.112
- 44 Tamże, s.121
- 45 B.Piotrowski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w służbie narodu i nauki 1857-1918, Poznań KAW 1983 s.10
- 46 W.Jakóbczyk, "Bazar" w Poznaniu 1838-1939, "Życie i Myśl" 1985 nr 6 s.33
- 47 R.Kołodziejczyk, Bohaterowie nieromantyczni. O pionierach kapitalizmu w Królestwie Polskim, Warszawa WP 1962
- 48 B.Noworolska, "Patriotyzm pozytywizmu polskiego, "Człowiek i Światopogląd" 1984 nr 7 s.45
- 49 J.Późniak, Praca zbawi a nie cud, W: Strofy o pracy. Antologia, wybór i opracowanie G.Konecka, R.Matuszewski, Warszawa Iskry 1980 s.46
- 50 M.Romanowski, Kiedyż ? W: Bez tej miłości nie można żyć. Antologia, wybór J.Kajtoch, Warszawa KAW 1984 s.95
- 51 C.K.Norwid, Prac-czoło, W: C.K.Norwid, Vade-mecum, Lublin KAW 1984 s.100-101
- 52 C.K.Norwid, Promethidion. Epilog, W: Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył A.Walicki, Warszawa PWN 1977 s.663
- 53 Tamże s.665
- 54 Por. J.Bańka, Narodziny filozofii nauki o pracy w Polsce, Warszawa KiW 1970 s.324-325
- 55 Tamże s.325

- <sup>56</sup>Tamże s.109-110
- <sup>57</sup>Dzieła Wawrzyńca Surowieckiego, wydanie K.J.Turowskiego, Kraków: Nakład drukarni "Czasu" 1861
- <sup>58</sup>Za: L.Guzicki, S.Żurawicki. Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej, Warszawa PWE 1969 s.206
- <sup>59</sup>Za: B.Skarga, Narodziny pozytywizmu ..., op.cit. s.278
- <sup>60</sup>Za: M.Orłowski, Poglądy ekonomiczne Józefa Supińskiego, Warszawa 1938 /motto/
- <sup>61</sup>H.Kozłowska-Sabatowska, Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864-1881, Wrocław, Ossolineum 1978 s.91
- <sup>62</sup>Tamże s.92
- <sup>63</sup>W.Tyburski, Pozytywiści polscy o wartościach pracy, W: Prace Komisji Filozofii i Socjologii, T.6, Warszawa-Poznań PWN-BTN, 1979 s.123
- <sup>64</sup>E.Modzelewski, U źródeł ideologii społecznej kapitalizmu w Polsce. Koncepcja pracy tzw. pozytywizmu warszawskiego, Warszawa WSNS 1976 s.17
- <sup>65</sup>Tamże s.101-102
- <sup>66</sup>Tamże s.67
- <sup>67</sup>Tamże s.37
- <sup>68</sup>Cyt. za E.Modzelewski, U źródeł ideologii..., op.cit. s.40-41
- <sup>69</sup>A.Świętochowski, Wskazania polityczne. Ognisko. Księga 25-lecia twórczości T.T.Jeża, Warszawa 1882, za: J.Rudzki, Świętochowski /Wybór pism/, Warszawa WP 1063 s.128
- <sup>70</sup>B.Skarga, Narodziny pozytywizmu polskiego..., op.cit. s.352
- <sup>71</sup>Z.Bauer, Narodowa szopka czy dramat ? "Zdanie" 1984 nr 12 s.22